Wojewódzki Sad Administracyjny w Warszawie. Monika Strzępka po orzeczeniu stwierdzającego nieważność zarządzenia Wojewody Mazowieckiego ws. zawieszenia jej z funkcji dyrektorki Teatru Dramatycznego. (Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Wyborcza.pl)

AGATA CAŁKOWSKA

Jest wyrok w sprawie Moniki Strzępki. Dyrektorka wraca do pracy

27.04.2023

Nie jest rolą sądu administracyjnego - wskazywał sędzia sprawozdawca- badanie słuszności, celowości, moralności, etyki lub też poglądów na sztukę, ani też dokonywanie recenzji różnych przedsięwzięć teatralnych, filmowych

Sąd Administracyjny w pierwszej instancji uchylił 26 kwietnia 2023 decyzję Wojewody Konstantego Radziwiłła i przywrócił do pracy dyrektorkę Teatru Dramatycznego w Warszawie, Monikę Strzępkę. Zasądził dodatkowo kwotę 480 zł, którą Wojewoda Mazowiecki ma wypłacić na rzecz Miasta Stołecznego Warszawy tytułem zwrotu kosztów sądowych. Monika Strzępka formalnie może wrócić do obowiązków dyrektorki, bo z chwilą ogłoszenia wyroku cofane są skutki prawne, jakie wywołało rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody. Do czasu ewentualnego zaskarżenia wyroku Monika Strzępka może sprawować urząd. Działać tak jakby to rozstrzygnięcie się nigdy nie wydarzyło.

Co z jej wynagrodzeniem? Decyzja Konstantego Radziwiłła o zawiedzeniu jej w funkcji dyrektorki teatru sprawiła, że nie mogła pracować i nie mogła za pracę otrzymywać wynagrodzenia. Mecenas Turski, reprezentujący Strzępkę, wskazał, że doszło do kłopotliwej sytuacji prawnej, którą wywołał Wojewoda. Strzępka będzie musiała podjąć decyzję czy i od kogo będzie dochodziła tej kwoty. Może jej oczekiwać od władz miasta Warszawy czyli swojego pracodawcy, ale czy nie powinna dochodzić swojego wynagrodzenia od Wojewody?

Mecenas Jakub Turski reprezentujący Monikę Strzępkę podkreślił po wyjściu z sali, że ta sprawa nigdy nie powinna trafić do sądu.

Zdaniem Sądu decyzja Radziwiłła zawierała wyłącznie pozorne zarzuty prawne w żaden sposób nie uzasadnione prawidłowo i kompleksowo. Wojewoda przypisał sobie zarówno kompetencje organizatora konkursu, którym było miasto jak również wieloosobowej komisji konkursowej. Nie taka jest rola Wojewody w postępowaniu nadzorczym. Sąd Administracyjny podsumował, że ma obowiązek badania zaskarżonych aktów prawnych wyłącznie w zakresie ich legalności czyli zgodności z przepisami prawa powszechnie obowiązującego. Nie jest rolą sądu administracyjnego - wskazywał sędzia sprawozdawca- badanie słuszności, celowości, moralności, etyki lub też poglądów na sztukę, ani też dokonywanie recenzji różnych przedsięwzięć teatralnych, filmowych.

Wyrok jest nieprawomocny, strony mogą wnieść skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Wyrok jest zgodny ze stanowiskiem Rzecznika Praw Obywatelskich w tej sprawie.

- Jak wiecie nie można na sali sądowej pokazywać emocji, a to są przede wszystkim emocje. Bardzo Wam dziękuję, że tutaj jesteście, że dostałam wsparcie, które czułam przez te ostatnie miesiące – mówiła Monika Strzępka po wyjściu z sali sądowej. - Myślę, że mogę też powiedzieć, że to wsparcie czuł zespół. Moja wspaniała załoga w tym impasie utrzymywała na swoich barkach całą instytucję, Teatr Dramatyczny w Warszawie. To nie powinno mieć miejsca. Mam poczucie, że jeszcze mamy państwo prawa. Ten wyrok w moim odczuciu nie mógł być inny. Wrócimy do teatru i będę mogła złożyć podpisy jako dyrektorka naczelna i artystyczna Teatru Dramatycznego im. Gustawa Holoubka. Wrócił do nas nasz patron, przyniósł nam szczęście, czujemy jego obecność. To ten człowiek ustanowił rangę artystyczną tej instytucji.

Przypomnijmy. Wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł 23 listopada ubiegłego roku unieważnił zarządzenie prezydenta Warszawy powołujące Monikę Strzępkę na dyrektorkę Teatru Dramatycznego w Warszawie. Władze stolicy decyzję zaskarżyły, a dziś w wojewódzkim sądzie administracyjnym odbyła się rozprawa. Na przewód sądowy czekaliśmy ponad godzinę, obok Moniki Strzępki, jej pełnomocnika, przedstawicieli miasta i kilkunastu osób z Teatru Dramatycznego i oczywiście przedstawicieli wojewody.

Środowiska prawicowe przyjęły wybranie Moniki Strzępki na to stanowisko chłodno. Nie spodobał się jej radykalny feminizm i to, że w swoim programie napisała otwarcie, że chce pracować ze środowiskami wykluczanymi, w tym mniejszościami seksualnymi.

Strzępka umieściła rzeźbę złotej wulwy autorstwa profesory UJ Iwony Demko we foyer Teatru Dramatycznego. Radziwiłł nazwał ten gest radykalnym feminizmem. W swoim oświadczeniu napisał: "W rzeczywistości jest to jednak poniżające dla kobiet redukowanie kobiecości do jednej, seksualnej sfery życia ludzkiego. Godzi się zauważyć, że w podobny sposób, postrzeganie kobiet zniekształca przemysł pornograficzny. Ignorując ogromne bogactwo ról społecznych, jakie może pełnić kobieta, pornografia redukuje kobiecość do czysto biologicznego aspektu, który sprowadza się do zaspokajania potrzeb seksualnych".

O samej rzeźbie jej autorka kilka lat temu powiedziała "Wysokim Obcasom": "To nawiązanie do kultu wulwy, momentu w dziejach ludzkości, kiedy wagina była postrzegana jako źródło mocy, szczęścia, pomyślności, wydawała na świat nowe życie. Była bramą człowieka na świat. I kobiety były dumne z tego, że posiadają tak magiczne miejsce. Chcę przypomnieć o tym myśleniu. Zależy mi, by kobiety pokochały tę część ciała i zaczęły o niej myśleć pozytywnie."

CZYTAJ TAKŻE

Ordo Iuris chwali się, że to ono stoi za odwołaniem Moniki Strzępki przez Konstantego Radziwiłła

> Prawicowy polityk, z wykształcenia lekarz, chce, żebyśmy się wstydziły naszej kobiecości i atakuje tym, czym mężczyźni atakują nas od zawsze. Chcą nas zawstydzić. Ocenić. Znieważyć.

Na sali sądu mieszczącego się w ścisłym sercu Warszawy, blisko Dworca Centralnego i siedziby Teatru Dramatycznego, czyli Pałacu Kultury i Nauki, zobaczyłam dziś dwie Polski. W tej jednej tak bardzo nie chciałabym żyć. W Polsce, gdzie wojewoda wchodzi w kompetencje krytyka teatralnego i z całą mocą swojego urzędniczego stołka zaskarża decyzję dziewięcioosobowej komisji konkursowej, która wybrała (siedmioma głosami, czyli większością) Monikę Strzępkę na dyrektorkę Teatru Dramatycznego w Warszawie.

Przedstawicielki miasta argumentowały na sali sądowej, że wojewoda "wkroczył w działalność gminną w przypadku, który przekroczył ramy prawne. W ocenie miasta wojewoda działał poza ramami, które dla tego instrumentu nadzoru wyznacza ustawa o samorządzie gminnym. Tym działaniem naruszył konstytucyjnie chronioną samodzielność jednostki samorządu terytorialnego."

CZYTAJ TAKŻE

Fundamentalny zarzut Radziwiłła to niezgodność programu Moniki Strzępki z warunkami konkursu, co w jego ocenie świadczy o wadliwości całego rozstrzygnięcia. Przedstawiciel wojewody Maciej Rodowicz rozbawił obecną na sali publiczność, mówiąc, że aby zgodzić się ze słuszną i podjętą w ramach prawa decyzją wojewody, nie trzeba wiedzy specjalistycznej i wskazuje na to też znaczna część środowiska artystycznego i

Monika Strzępka, nowa dyrektorka Teatru Dramatycznego: Jeżeli w pracy dochodzi do przekroczeń, to w cenę biletu jest wliczony wyzysk

rzeczoznawcy, eksperci popierają to stanowisko. Jacy? Tego nie wiadomo. Przedstawicielka Ordo Iuris, adwokat Magdalena Mickiewicz zgodziła się z decyzją wojewody i zasugerowała, że Monika Strzępka, pisząc w swoim programie o środowiskach mniejszościowych, wyklucza całą resztę. Mówiła do niej kilka razy po imieniu. Upomniana popełniała kolejny raz ten sam błąd. Czy to było roztargnienie czy celowe umniejszanie?

Po stronie Moniki Strzępki stanął wysłannik rzecznika praw obywatelskich, który powiedział, że nie jest w kompetencji wojewody zajmować się oceną polityki kulturalnej, którą prezydent Warszawy podejmuje samodzielnie w oparciu o prawo. Mówił o ochronie konstytucyjnej wolności w dostępie do twórczości artystycznej obywateli i mieszkańców miasta stołecznego, Warszawy. Teatr Dramatyczny jest jednostką samorządową Miasta Stołecznego Warszawy.

CZYTAJ TAKŻE

Co bardziej obraża: realizm przedstawienia, kolor czy rozmiar? Może mała, błękitna waginka raniłaby mniej niż duża i złota?

Przedstawiciel Moniki Strzępki, mec. Jakub Turski podkreślał, że tej sprawy w ogóle nie powinno być, bo w Polsce nie bez powodu jest podział na samorządowe i państwowe instytucje. "W mojej ocenie nie jest uprawnione, żeby w tak daleki sposób ingerować w politykę kulturalną miasta. Poniższa sprawa zawisła jedynie z tej przyczyny, iż wizja artystyczna i poglądy Moniki Strzępki nie są bliskie środowisku politycznemu, z którego wywodzi się Konstanty Radziwiłł. Nie budzi mojej wątpliwości, że gdyby uczestniczka przygotowała program, w którym wskazałaby na ochronę dorobku Jana Pawła II czy żołnierzy wyklętych, nie byłoby tej sprawy. W aktualnym stanie prawnym nie mamy organu, który wypełniłby kompetencje, które wojewoda sobie przypisał. Nie ma organu cenzury. Z ubolewaniem odnotowujemy to, że takie kompetencje cenzorskie sobie wojewoda przypisuje. Szczególnie razi mnie, że zarzuca się pani Monice Strzępce to, że nie kontynuuje ścieżki wytyczonej przez wcześniejszych dyrektorów teatru im. Gustawa Holoubka. Faktem jest przecież, że Holoubek był archetypem buntu wobec ówczesnej władzy. Symbolizował estetykę protestu."

Monika Strzępka zwróciła się do sądu, przyjmując rolę ofiary i cytując opowiadanie "Przed prawem" Franza Kafki. Trudno jej się dziwić. Po latach pracy, po uzyskaniu upragnionego etatu, stała się ofiarą gry politycznej ze strony prawicowego polityka. Strzępka gorzko zwracała uwagę, że decyzja wojewody odbiła się nie tylko na niej osobiście, ale przede wszystkim na teatrze, skutecznie zdestabilizowała pracę zespołu.

Po wystąpieniach strony sędzia zaprosił na przerwę przed ogłoszeniem wyroku. Rozmawiałam z jednym z aktorów, który wyraził obawę, że jeśli Monika Strzępka straci pracę, jego także zwolnią.

Polityk, dzięki któremu przed sądem toczy się ta kuriozalna rozprawa, nie jest już zresztą wojewodą. Z początkiem 2023 roku Konstanty Radziwiłł został ambasadorem RP na Litwie. Prezent od ekipy rządzącej za doskonałe efekty jego pracy dla Warszawy?

Sąd uznał, że potrzebuje czasu do namysłu, dlatego dziś nie ogłosił wyroku w tej sprawie i postanowił odroczyć publikację wyroku na dzień 26 kwietnia.

***

[redacted]